



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO TURCJI

(28-30 LISTOPADA 2014 R.)

MSZA ŚW.

Katedra Ducha Świętego

Stambuł

29 listopada 2014 r.

[Multimedia]

Człowiekowi spragnionemu zbawienia Jezus w Ewangelii ukazuje siebie jako źródło, z którego może czerpać, skałę, z której są przez Ojca wylewane strumienie wody żywej dla tych wszystkich, którzy w Niego wierzą (por. J 7, 38). Tym proroctwem, ogłoszonym publicznie w Jerozolimie, Jezus zapowiada dar Ducha Świętego, który otrzymają Jego uczniowie po Jego uwielbieniu, czyli po Jego śmierci i zmartwychwstaniu (por. w. 39).

Duch Święty jest duszą Kościoła. On *daje życie, rodzi różne charyzmaty* wzbogacające lud Boży, a przede wszystkim *tworzy jedność* wśród wierzących: z wielu tworzy jedno ciało, ciało Chrystusa. Całe życie i misja Kościoła zależą od Ducha Świętego; On wszystko urzeczywistnia.

Nawet wyznanie wiary, jak nam przypomina w dzisiejszym pierwszym czytaniu św. Paweł, jest możliwe tylko dlatego, że podpowiada je Duch Święty: «Nikt (...) nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: 'Panem jest Jezus'» (1 Kor 12, 3b). Kiedy modlimy się, to Duch Święty rodzi modlitwę w naszym sercu. Kiedy przełamujemy krąg naszego egoizmu, wychodzimy poza samych siebie i zbliżamy się do innych, aby ich spotkać, wysłuchać, pomagać im, to Duch Boży nas do tego pobudził. Gdy odkrywamy w sobie niezwykłą zdolność do przebaczenia, kochania tych, którzy nas nie lubią, to Duch nas porywa. Kiedy wychodzimy poza słowa okolicznościowe i zwracamy się do braci z czułością, która rozpala serce, to z pewnością dotknął nas Duch Święty.

To prawda, że Duch Święty *rodzi różne charyzmaty* w Kościele. Na pozór wydaje się, że powstaje

nieład, ale w rzeczywistości, pod Jego kierownictwem, stanowi to ogromne bogactwo, ponieważ Duch Święty jest Duchem jedności, która nie oznacza jednolitości. Tylko Duch Święty może wzbudzić *różnorodność*, wielość, a jednocześnie prowadzić do *jedności*. Kiedy to my chcemy tworzyć różnorodność i zamykamy się w naszych partykularnych i wyłączających wizjach, doprowadzamy do podziału; a kiedy my chcemy tworzyć jedność, według naszych ludzkich planów, to w końcu dochodzi do ujednolicenia i zniwelowania. Jeśli natomiast pozwalamy się prowadzić Duchowi, to bogactwo, różnorodność, odmiennność nigdy nie stają się konfliktem, ponieważ On nas pobudza, by żyć różnorodnością w komunii Kościoła.

Z wielości członków i charyzmatów tworzy harmonijną całość Duch Chrystusa, którego posłał Ojciec i którego nadal posyła, by wierzący *osiągali jedność*. Duch Święty przynosi jedność Kościołowi: jedność w wierze, jedność w miłości, jedność w spójności wewnętrznej. Kościół i Kościoły są wezwane, by pozwoliły się prowadzić przez Ducha Świętego, przybierając postawę otwartości, uległości i posłuszeństwa. To On harmonizuje Kościół. Przychodzą mi na myśl piękne słowa św. Bazylego Wielkiego: «*Ipse harmonia est*», On sam jest harmonią.

Jest to perspektywa nadziei, ale jednocześnie perspektywa trudu, ponieważ zawsze jest w nas pokusa, aby opierać się Duchowi Świętemu, bo niepokoi, porusza, każe wyruszyć w drogę, przynagla Kościół, by szedł naprzód. A zawsze łatwiej i wygodniej pozostać na swoich statycznych i niezmiennych pozycjach. W rzeczywistości Kościół dochowuje wierności Duchowi Świętemu na tyle, na ile nie usiłuje Go kontrolować i oswajać. Kościół jest wierny Duchowi Świętemu, kiedy oddala pokusę wpatrywania się w siebie. A my, chrześcijanie, stajemy się prawdziwymi uczniami-misjonarzami, zdolnymi pobudzać sumienia, jeśli rezygnujemy ze stylu defensywnego, aby pozwolić, by nas prowadził Duch Święty. On jest świeżością, wyobraźnią, nowością.

Nasze bronienie się może się przejawiać w przesadnym przywiązaniu do naszych idei, do naszych sił — lecz w ten sposób popadamy w pelagianizm — lub w postawie ambicji i próżności. Te mechanizmy obronne uniemożliwiają nam prawdziwe zrozumienie innych i otwieranie się na szczery dialog z nimi. Ale Kościół, zrodzony z Pięćdziesiątnicy, otrzymuje ogień Ducha Świętego, który nie tyle wypełnia umysł ideami, co rozpala serce; uderzył w niego wiatr Ducha, który nie przekazuje władzy, ale zdolność do posługi miłości, język, który każdy może zrozumieć.

Im bardziej pozwolimy się pokornie prowadzić Duchowi Pańskiemu na naszej drodze wiary i braterskiego życia, tym bardziej będziemy przezwyciężać nieporozumienia, podziały i kontrowersje oraz staniemy się wiarygodnym znakiem jedności i pokoju. Będziemy wiarygodnym znakiem, że Pan zmartwychwstał, że żyje.

Z tą radosną pewnością biorę w objęcia was wszystkich, drodzy bracia i siostry: katolickiego patriarchę syryjskiego, przewodniczącego Konferencji Episkopatu, wikariusza apostolskiego bpa Pelâtre, pozostałych biskupów i egzarchów, kapłanów i diakonów, osoby konsekrowane i wiernych świeckich należących do różnych wspólnot i różnych obrządków Kościoła katolickiego. Pragnę

pozdrowić z braterską miłością Patriarchę Konstantynopola, Jego Świątobliwość Bartłomiej I, metropolitę syryjsko-ortodoksyjnego, ormiańskiego wikariusza patriarchalnego oraz przedstawicieli wspólnot protestanckich, którzy zechcieli z nami się modlić podczas tej celebracji. Pragnę im wyrazić moją wdzięczność za ten braterski gest. Serdeczną myślą obejmuję ormiańskiego Patriarchę Mesroba II, zapewniając o modlitwie za niego.

Bracia i siostry, skierujmy nasze myśli ku Najświętszej Maryi Pannie, Świętej Matce Bożej. Wraz Nią, która w Wieczerniku modliła się z apostołami w oczekiwaniu Pięćdziesiątnicy, prośmy Pana, aby posłał swego Ducha Świętego do naszych serc i uczynił nas świadkami Jego Ewangelii na całym świecie. Amen!